



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
List z Niemiec	4
Szkic G. Rennera „W lesie”	5
Świebodzićkie zegary	7
Styropianowa plastyka	8

Numer 4 (173) Kwiecień 2012

Chronologia dziejów

18 marca, o godzinie 13⁰⁰, w kościele św. Franciszka z Asyżu, uczestniczyliśmy w koncercie muzyki renesansowej. Wystąpił Zespół Muzyki Dawnej FLAUTO DOLCE, pod kierownictwem Adama Deneki, z Drezdenka w woj. lubuskim, który współpracuje z Fundacją Wspomagania Wsi, realizując projekt: „Z muzyką dawną pod strzechy czyli etykieta w okresie renesansu i baroku”, adresowany do mieszkańców wsi i małych miasteczek.

Muzycy są uczniami Gimnazjum im. J. Nojiego, ale zagrali już ponad 100 koncertów. Ich występy tworzą oprawę muzyczną w czasie jubileuszowych obchodów miast polskich.

Na repertuar złożyły się utwory hiszpańskie, włoskie, francuskie, polskie (Taniec polski Jana z Lublina) i transkrypcje: ludowej melodii, zapisanej przez Oskara Kolberga „Wysed Maciek”, „Modlitwy o deszcz” Zulusów. Wprawdzie wykraczają one poza ramy czasowe renesansu, ale piękne brzmienie kopii instrumentów z epoki – fletów podłużnych: sopranino, sopran, alt, tenor, bas, tamburynu i bębenków nadały im „piętno” odrodzeniowe.

W pamięci słuchaczy zapadł rytmiczny, anonimowy utwór francuski z refleksyjnym leitmotiwem „Trwaj, chwilo trwaj”: „Trwaj chwilo trwaj/ Jak zatrzymać cię./ Nim przyjdzie noc./ Świat utuli cię/ Trwaj, chwilo trwaj./ By ciszy szept./ Dźwięczał pośród nas/ Trwaj, chwilo trwaj.”

Piękne, różnobarwne aksamitne kostiumy renesansowe i specyficzne brzmienie instrumentów sprawiły, że można powtórzyć za Anonimem: „Trwaj, chwilo trwaj!” pięknej muzyki, dostarczającej wielu przeżyć, pozwalającej poznać klimat i koloryt szesnastowiecznych dworskich spotkań z Terpsychorą i Polihymnią.

M.P.

Zakończył się remont drewnianego mostu przy ul. Leśnej, który przeprowadził Zakład Gospodarki Komunalnej. Symboliczne oddanie do użytku odbyło



się w czwartek, 22 marca. Wymienione zastały wszystkie elementy drewniane mostu. Przez blisko 4 tygodnie przeprawa była

wyłączona z ruchu i mieszkańcy okolic musieli korzystać z objazdu. Wartość robót, wraz z materiałami, to nieco ponad 21 tysięcy złotych.

Była godzina 16.00, gdy dwaj młodzi mężczyźni podeszli w dzielnicy Ciernie do rozmawiającej przez telefon komórkowy kobiety i zażądali oddania aparatu. Jako argumentu użyli noża. 30-latką została zaatakowana 26 marca, w drodze do pracy. Zaczęła się szarpanina, podczas której jeden z mężczyzn ugodził kobietę nożem w ramię. Telefonu kobieta jednak nie oddała, a krzyk odstraszył bandytów. Napadnięta, mimo obrażeń, poszła do pracy i tam opowiedziała o zdarzeniu. Jeden z kolegów wezwał policję, która rozpoczęła intensywne poszukiwania napastników.

26 marca, Gmina ogłosiła przetarg na „Rekonstrukcję zabytkowych murów obronnych wraz z zagospodarowaniem terenu w rejonie ulicy Piłsudskiego”. W ramach zadania, do wybranego wykonawcy należeć będzie m.in.:

- rozbiórka prowizorycznych szop i garaży przylegających do zabytku;
- rozbiórka XX-wiecznej nadbudowy muru (tj. widocznych „zębów”) i wykonanie nowego ich zwieńczenia;
- rekonstrukcja baszty i drewnianej konstrukcji ganku bojowego;
- konserwacja lica muru;
- wykonanie trasy turystycznej wzdłuż całego odcinka muru oraz wyjścia na poziom ganku i górną kon-

dygnację wieży, a ponadto, nasadzenie zieleni (żywopłót), ustawienie ławek i koszy na śmieci; - uporządkowanie i odgruzowanie terenu. Czas realizacji zadania, to koniec listopada br.

89-letni mężczyzna i 86-letnia kobieta zmarli we własnym mieszkaniu po tym, jak zapaliły się wersalka i panele ściennie. Nad ranem, służby ratunkowe, policja oraz syn zmarłych, zostały wezwane przez jedną z mieszanek kamienicy przy ulicy Wałbrzyskiej. Z okna na I piętrze wydobywał się gęsty dym. Mężczyznę z mieszkania wyniósł jego syn, kobietę w kuchni odnaleźli strażacy. Niestety, na pomoc było za późno.

20 kwietnia, weszła w życie nowa organizacja ruchu na osiedlu Piastowskim. Obwodnica osiedla na całej długości jest drogą z pierwszeństwem przejazdu. Kierowcy, włączający się do ruchu od strony ul. 3 Maja, 11 Listopada i Mieszka, muszą ustąpić pierwszeństwa poruszającym się obwodnicą. Na parkingach pojawiły się znaki, określające dopuszczalny ciężar pojazdów.

Gmina jest jednym z sygnatariuszy „Deklaracji Wałbrzyskiej”. Jest to przedsięwzięcie, które ma umożliwić wspólne prowadzenie inwestycji i pozyskiwanie dotacji unijnych dla Aglomeracji Wałbrzyskiej.

Deklarację podpisało 14 samorządów. Aglomeracja Wałbrzyska nie ma charakteru administracyjnego, jest przedsięwzięciem, które ma istotnie wpłynąć na rozwój Wałbrzycha i gmin sąsiednich. Świebodzice, z racji swojego położenia, jako jedyne z powiatu świdnickiego, zostały zaproszone do tego projektu.

Agglomeracja chce aktywnie pozyskiwać pieniądze z UE, a głównymi celami strategicznymi będą m. in. poprawa infrastruktury komunikacyjnej czy realizacja projektów związanych z ochroną środowiska.

Burmistrz Miasta, Bogdan Koźuchowicz, powołał gminną komisję, która zajęła się szacowaniem strat w uprawach. Członkowie komisji pojawili się w dzielnicy Ciernie, by ocenić szkody spowodowane przez silne mrozy, które wystąpiły w ostatniej fazie zimy. Zniszczenia w zasiewach są duże. Wstępnie szacuje się, że dotknęły blisko 500 hektarów upraw. Najwięcej wymarzło pszenicy i rzepaku. Z pozyskanych danych wynika, że największe straty dotknęły około 30 rolników (produkcję rolną na dużą skalę prowadzi w gminie około 50).

Do Spółdzielni Mieszkaniowej trafił dyplom i tytuł „Pracodawcy Roku 2011 w Świebodzicach”. Przyznali go czytelnicy „Gazety Świebodzickiej”, głosujący w dorocznym plebiscycie. II miejsce przy-



padło firmie „PWPO-T Promont”, a III – „Defalin Group”.

Wręczenie dyplomów nastąpiło w piątek, 13 kwietnia, w ratuszu.

W piątek, 13 kwietnia 2012r., w ratuszu odbyło się spotkanie poświęcone utworzeniu lotniska o charakterze regionalnym. W spotkaniu, którego gospodarzem był burmistrz Bogdan Koźuchowicz, wziął udział Członek Zarządu Województwa Jerzy Tutaj, Grzegorz Glegoła, prezes Towarzystwa Lotniczego w Świebodzicach oraz Jerzy Siatkowski, szef Aeroklubu Ziemi Wałbrzyskiej.

Gmina Świebodzice od wielu lat czyni starania, by z istniejącego na terenie gminy lądowiska utworzyć lotnisko dla małych samolotów dyspozycyjnych, które umożliwiłyby turystom i biznesmenom szybkie dotarcie w tę część Dolnego Śląska.

Lotnisko mogłoby także służyć do celów ratowniczych i typowo rekreacyjnych. Wreszcie pojawiła się realna szansa, by ten zamysł zrealizować, gdyż w projekt chce się włączyć samorząd województwa. Jak zadeklarował Jerzy Tutaj, lotnisko zostanie wpisane w strategię województwa, co pozwoli na staranie się o środki unijne i dotacje w ramach projektów systemowych. W strategii lotnisko zostanie wpisane jako priorytetowe działania w zakresie rozwoju przemysłu turystycznego.

Budowa pasa startowego, hangarów, stanowiska dyspozytora ruchu to wydatek co najmniej kilku milionów złotych. Dzięki wpisaniu do strategii, możliwe będzie pozyskanie pieniędzy unijnych i złożenie wniosku już na 2013 rok.

Kolejne spotkanie, tym razem w Urzędzie Marszałkowskim we Wrocławiu, zaplanowano na 17 maja.





Powierzchnia: 6 tys. m² hali, 1200 m² zaplecza socjalnego; stan załogi - 58 osób, a wkrótce zostanie zatrudnionych kolejnych 25; produkcja - 1880 wymienników ciepła miesięcznie. To dane na temat nowej hali produkcyjnej firmy „GEA Polska”, która w czwartek, 19 kwietnia, uroczyście uruchomiła działalność w Podstrefie Świebodzice, Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej "Invest-Park".

Nowy zakład tego znanego producenta chłodziń i wymienników ciepła jest pierwszym zakładem w świebodzińskiej podstrefie; w dodatku powstał w rekordowym tempie zaledwie kilku miesięcy. Pierwszą łopatę na placu budowy wbito w sierpniu 2011 roku, a na koniec grudnia obiekt już był zgłoszony do odbioru. GEA kupiła blisko 6 hektarów gruntu w Podstrefie Świebodzice w czerwcu 2011 roku. Wśród wielu gości, zaproszonych na uroczystość, zjawiała się liczna delegacja przedstawicieli GEA Group, z Joachimem Haase, członkiem zarządu.

GEA Polska, jako część GEA Group, funkcjonuje w Świebodzicach od kilkunastu lat, jednak historia zakładu sięga jeszcze 1956 roku, kiedy powstał „Klimator”. Tradycje produkcji urządzeń chłodniczych i wymienników ciepła są więc bardzo długie. Firma od kilku lat prężnie się rozwija, obecnie zatrudnia ok. 170, i jak deklaruje dyrekcja, zatrudnienie będzie się zwiększać. Nowa hala, o pow. 6 tys. m² podzielona jest na dwa sektory: w pierwszym, w którym produkcja odbywa się już od początku marca tego roku, produkowane są wymienniki; w drugiej nawie, która ruszy w sierpniu, będą produkowane chłodzińce i skraplacze.

Większością głosów świebodzińscy radni, na sesji w dniu 26 kwietnia, opowiedzieli się za podjęciem współdziałania gminy z jednostkami samorządu terytorialnego w ramach Aglomeracji Wałbrzyskiej. Świebodzice są zainteresowane zrównoważonym i trwałym rozwojem obszaru Aglomeracji, a takie możliwości daje właśnie tego typu integracja terytorialna, której celem jest budowanie potencjału regionu, wykorzystując warunki gospodarcze, społeczne, kulturalne, i korzystając z aktywnego wsparcia UE.

W programie sesji była także uchwała o przystąpieniu gminy Świebodzice do Związku Miast Polskich. Ta uchwała nie została jednak przyjęta.

15 tys. zł z budżetu gminy Świebodzice trafi do świebodzińskich funkcjonariuszy. Radni, na sesji w dniu 26 kwietnia, jednogłośnie zdecydowali o przekazaniu - już po raz kolejny - kwoty 10 tys. zł na tzw. służby ponadnormatywne na terenie miasta. Dzięki tej dotacji, w weekendy na ulicach, w godzinach wieczornych i nocnych, pracuje więcej patroli pieszych. 5 tys. zł przeznaczone zostanie na zakup psa policyjnego dla komisariatu.

Na sesji Rady Miejskiej, w dniu 26 kwietnia, podjęto uchwałę o zmianach w budżecie na 2012r.

Ogółem zwiększono plan dochodów o 1,7 mln zł, a plan wydatków - o ponad 1,9 mln zł. W budżecie pojawiło się więcej pieniędzy z racji wykonania planu sprzedaży majątku - jest to kwota dodatkowych 2,5 mln zł. Ponieważ jednocześnie zmniejszeniu uległy wpływy z podatku dochodowego od osób fizycznych (o blisko 630 tys. zł), a także zmniejszona została subwencja oświatowa, ostatecznie, kwota zwiększonych dochodów zamknęła się na poziomie 1,7 mln zł.

Niemal o taką samą kwotę (1.625.000 zł) zwiększono wydatki majątkowe. Pojawiły się w budżecie nowe zadania inwestycyjne. Jest to zagospodarowanie terenu wraz z przebudową i remontem uzbrojenia obszaru Osiedle Sudeckie 3 (550 tys. zł). W ramach tego zagospodarowania pojawią się tu m.in. nowe miejsca parkingowe i plac zabaw dla dzieci.

Wprowadzono także nowe zadanie, związane z inwestycjami na terenie basenów odkrytych przy ul. Rekreacyjnej. W tym rok OSiR rozpocznie budowę zaplecza socjalno-gastronomicznego wraz z infrastrukturą towarzyszącą (stacja uzdatniania wody do basenów odkrytych). Przeznacza się na to w budżecie 600 tys. zł. Inwestycja zakończy się w połowie przyszłego roku. To oznacza, że basen odkryty nie będzie czynny w sezonie letnim 2012 r.

O 300 tys. zł zwiększona została dotacja dla Zakładu Gospodarki Komunalnej na zakup nowoczesnej, wielofunkcyjnej zamiatarki wraz z osprzętem do utrzymania czystości i odśnieżania ulic i chodników w mieście.

Więcej pieniędzy przeznaczono także m. in. na remont i wyposażenie miejskiej siłowni w Ośrodku Sportu i Rekreacji (100 tys. zł) oraz na stypendia socjalne dla uczniów (134 tys. zł).

Trzy czeskie ZLIN-y, ucharakteryzowane na niemieckie messerschmitty oraz rosyjskiego JAK-a, 27 kwietnia, przyleciały do Świebodzic, wzbudzając wielkie zainteresowanie mieszkańców. Wylądowały na lądowisku, którym zarządza Towarzystwo Lotnicze ze Świebodzic.

Zrekonstruowane maszyny z okresu II wojny światowej zrobiły sobie przystanek na trasie do Jedliny Zdrój, w której w sobotę, 28 kwietnia, wezmą



udział w historycznej inscenizacji Ostatnia Tajemnica Riese.

Świetni piloci ze słowackiej grupy Retro Sky Team przylecieli do Świebodzic

już około 12.00, a po godzinie 14.00 wykonali popisowy start i lądowanie oraz przelot dla publiczności. Maszyny leciały bardzo nisko tak, by sprawić jak największą frajdę widzom. Ryk starych, wysłużonych silników i pełny profesjonalizm pilotów robiły duże wrażenie. Świebodziczanie z entuzjazmem fotografowali samoloty, dzieci z ciekawością zaglądały do kokpitów, dopytywały o szczegóły. W imieniu burmistrza miasta Bogdana Kożuchowicza, gospodarz obiektu, Grzegorz Glegoła, szef TL, przekazał słowackim pilotom upominki od miasta, co było miłym zaskoczeniem dla gości.

Opracowano na podstawie informacji podawanych na portalu miejskim; Doba.pl; Swidnica24.pl i innych. Zdjęcie z portalu miejskiego - Agnieszka Bielawska-Pękala.



29 kwietnia, silny wiatr, wiejący na południu kraju, skutecznie dał się we znaki jego mieszkańcom. Połamane gałęzie i drzewa uszkadzały linie wysokiego napięcia pozbawiając mieszkańców prądu. Z rzadką sytuacją mieli do czynienia mieszkańcy Świebodzic, którzy byli świadkami złamania słupów linii wysokiego napięcia przebiegającej nad dzielnicą Pełcznica.

Zdjęcie z portalu: kontakt24.pl - internauta o nicku Roman

List z Niemiec

„Świebodzice – Dzieje Miasta“ nawiązały kolejny kontakt - z Panem Hansem Reinerem Böhm, byłym mieszkańcem Świebodzic. Oto treść listu, który przyszedł na nasz adres.

Prof. Dr.-Ing. Hans Reiner Böhm
D-64807 Dieburg

Drogi Panie Rubnikowicz.

Przeszukując Internet, przez przypadek natrafiłem na Wasze czasopismo. Przejrzałem kilka numerów i zdumiałem się nad różnorodnością i jakością artykułów. Naturalnie, nie jestem w stanie wydać autorytatywnej oceny, ponieważ moja znajomość języka polskiego jest skromna.

Moje zainteresowanie historią miasta Świebodzice/Freiburg jest związane z przyjściem tu na świat w roku 1941, przy ul. Krasickiego 10. Mój dziadek, Gustav Böhm, był kołodziejem i w numerze 11(132) z listopada 2008 roku, na stronie 6, odnalazłem wzmiankę o nim.

Dobrze pamiętam Freiburg, względnie Świebodzice, z pierwszych lat po wojnie, gdyż opuściłem je dopiero w 1950 roku.

Moje zainteresowanie wiąże się także z faktem, że już od lat, mój techniczny uniwersytet w Darmstadt współpracuje z technicznym uniwersytecie w Warszawie (oddział Płock), a także jestem konsultantem we Wrocławskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. w zakresie pozyskiwania energii, ochrony przeciwpowodziowej i rozwoju regionalnego w dorzeczu Odry. W czasie międzynarodowej konferencji na temat turystycznego rozwoju terenów leżących wzdłuż grzbietu Sudetów, która odbyła się w Książu, a której, wraz z polskimi kolegami byłem współorganizatorem, miałem możliwość rozmowy z Zastępcą Burmistrza Panem Zyską – Pani Korona-Kruk bardzo mi w tym pomogła.

Cieszyłbym się bardzo, gdybym mógł spotkać się i porozmawiać również z Państwem. Będę w poniedziałek – zupełnie niespodziewanie – służbowo we Wrocławiu i mam możliwość wycieczki do mego miasta rodzinnego.

Cieszę się już z tego powodu.

Z najlepszymi pozdrowieniami

Hans Reiner Böhm

Po powrocie do Niemiec, Pan Profesor przysłał kolejny list, w którym opisuje swój krótki pobyt (po wizycie u nas) - w Wałbrzychu. Odwiedził mianowicie „Hotel Maria” przy ul. Wrocławskiej w Szczawienku, aby upewnić się w jego historii. Jest to dawna posiadłość książęńska – Christinenhof. Piszę dalej tak: Mój pradziadek był tam zarządcą. Daisy spędziła tu wiele godzin, chodząc w kaloszach, ponieważ ona bardzo interesowała się rolnictwem.



Kiedy tylko uzyskam kolejne, historyczne informacje, prześlę je Państwu. *(Tu trzeba dodać, że Pan Profesor ma starszego brata i wujka, którzy dużo wiedzą o powojennej historii miasta)*

Jeszcze raz, serdecznie dziękuję za „Kronikę Miasta” i „Rocznik Świebodzicki 2010” oraz egzemplarze gazety.

Wiele pozdrowień.

Hans Reiner Böhm

Krzysztof Jędrzejczyk
Z innej perspektywy: Widok na MDK



Drodzy Czytelnicy.

W pierwszym, bardzo trudnym okresie istnienia naszego miesięcznika, często zwracałem się z prośbą o udostępnienie Waszych zbiorów, które publikowaliśmy. Dziś, w 15 roku istnienia pisma, gdy nieco zmieniły się realia, a problem postrzegania przeszłości nie ma już „germanofilskiego” wydźwięku, sprawa dzielenia się z nami Państwa materiałami jest nadal aktualna. Będę wdzięczny, jeśli zechcą Państwo udostępniać nam swoje archiwalia i przedmioty, dokumentujące minione lata.

Proszę o bezpośredni kontakt pod podanym adresem mailowym, w stopce redakcyjnej. Oto on, dla przypomnienia: adamr@pnet.pl.

Dziękuję za zainteresowanie – wydawca
Adam Rubnikowicz.

Ze zbiorów Waldemara Krynickiego



Maria Palichleb

Szkic Gustawa Rennera „W lesie” - czyli dramat Liny sprzed wielu lat

Czytając krótki szkic G. Rennera (opublikowany w 1927 roku w miesięczniku „Wir Schlesier” zeszyt 2, s 52 znajdujący się w kolekcji Pana Marka Mikołajczaka) możemy zastanawiać się, czy to tylko fikcja literacka czy jakiś epizod z życia twórcy znalazł tu swoje odbicie?

Uwagę naszą zwracają przepiękne, poetyckie opisy. Są tak malarskie, że warto je przytoczyć.

„Niedziela przed południem

Las oddycha świątecznie [...] w błękitie wiosennego nieba [...] Z kołyszącej się, wiszącej brzozonej gałązki spływają młode liście, jak jasnozielone wiosenne źródło [...] Ponad białymi gwiazdami poziomek unoszą się żółte i czerwone motyle [...] Dzieciół bębni [...] flety kosów [...] wołanie kukułki [...] zięby ponad leszczynami [...] Błękitne błyskawice ważek drżą ponad lśnącymi falami małego strumyka, na brzegu którego zdrzemnął się jaskier [...] jego płatki odbijają się w płynącej wodzie.”

Mimo upływu czasu (G. Renner, pisząc te słowa miał 61 lat) pozostał jednak twórcą wrażliwym na piękno wiosennej przyrody. Można zaryzykować twierdzenie, że nadal. Trwa jego fascynacja impresjonistycznym obrazowaniem.

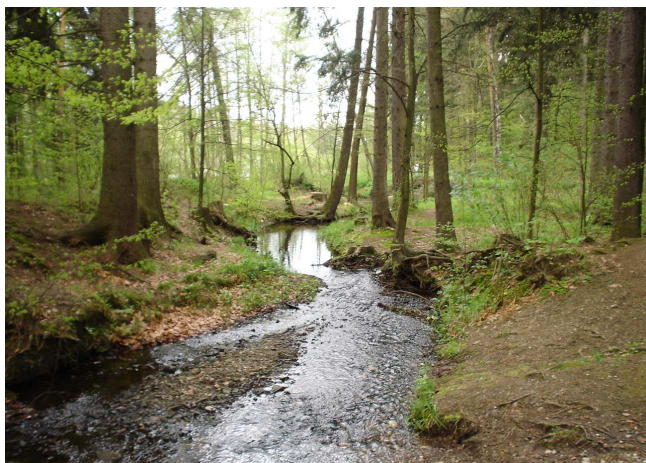
Mamy tu do czynienia z prozą poetycką. Wystarczyłoby rozpisać tekst na wersy, a powstałaby - czysta poezja. Świadczą o tym zastosowane tropy: animizacja „las oddycha”, metafora „spływające młode liście brzozy”, porównane do wiosennego źródła, przedstawione dynamicznie.

Nie mogło tu zabraknąć ukochanych motyli G. Rennera. Może patrząc na nie, znowu wspominał wyprawy do lasu z Wilhelmem Niepeltem? Te żółte, które nazwalibyśmy, potocznie, „cytrynkami” to bodzieniec (*Ourapterys sambucaria*), a czerwone - ceik (*Poligonia c-album*) lub rusałka wierzbowiec (*Vanessa policularos*). Jakkolwiek by się nazywały, ważne, że ich obecność nadaje zarysowanemu obrazowi walor dynamiczny, bo motyle to fruwające barwne kwiaty.

Świat owadów reprezentują też ważki, określone metaforycznie jako „błękitne błyskawice”, które drżą nad strumykiem.

A jaskier drzemiący, którego płatki odbijają się w wolno płynącej wodzie? Ta personifikacja śpiącego, żółtego kwiatu jest poetycka i wzruszająca. Poziomki nie kwitną, ale są białymi gwiazdami.

Można zastanawiać się, czy został tu utrwalo-ny las jako taki czy konkretny, osadzony w realiach geograficznych? Do tego opisu przystają nasze okolice. A może to jakieś miejsca w pobliżu Berlina? Tego nie wiemy. Opublikowanie tego szkicu w czasopiśmie „My Ślązacy”, może wynikać z powiązania



ze Świebodzicami. Trzeba jedna stwierdzić, że za mało tu wyznaczników, pozwalających na jakąkolwiek identyfikację miejsca. Fascynacja przyrodą i spacer po lesie zaowocowały takim opisem. Podczas dalszej lektury zauważymy, że autor opisał również mijane osoby:

„Leśną drogą idzie dwoje młodych. On niesie obwiązaną sznurkiem paczkę [...] drugą ręką obejmuje dziewczynę. Idą obok siebie w milczeniu drogą, którą porasta woskowana trawa”

Teraz po raz pierwszy, ujawnia się narrator pierwszoosobowy: „Ja idę bokiem, wąską ścieżką pod zwieszającą się leszczyną, by nie przeszkadzać obojgu [...]” Stara się być dyskretny, nie chce zakłócać im intymnych chwil. Spacerując zauważa: „Na polanie, wśród soczystej zieleni, błyszczy jasna sukienka z czerwonym paskiem. Głos kobiety zaczyna intonować pieśń, lecz nagle milknie [...] Czy dlatego, że pojawiają się osoby, idące drogą?”

Mamy tu kolejny obraz, prześwietlony słońcem (jak u impresjonistów).

„Obok małego źródła biegnie wąska, wilgotna ścieżka, porośnięta woskową trawą [z charakterystycznym połyskiem]”

„Na mokrej ziemi jest niewiele śladów stóp, bo tędy rzadko kto chodzi.”

Znowu ujawnia się narrator pierwszoosobowy: „Kawałek zapisanego papieru leży u moich stóp. Widzę, że to list i podnoszę go [...] Strzęp papieru, kawałek ludzkiego losu, wesoły czy tragiczny? [...] List jest napisany kobiecą ręką. Pismo czytelne, w przeciwieństwie do pisowni. Niektóre słowa są trudne do rozszyfrowania lub odgadnięcia, bo papier jest pomięty i zabrudzony. Nieznana autorka pisze:

Mój jedyny Robercie!

Dlaczego nie mam żadnej wiadomości od Ciebie? Dlaczego nie przyszedłeś wczoraj? Czekałam dwie godziny [...] We środę znowu tam [na dworcu] byłam. Gdy wróciłam do domu czułam się jak w grobie. Tak, byłam sama jak umarła pod ziemią [...] Czasami czuję się tak, jak pogrzebana i to jest takie słodkie uczucie. Co mogłam sama uczynić, ukochany Robercie? Matka niepokoi się o mnie i ma jakieś

przecucia. Ojciec chyba domyśla się czegoś. Drzę, przy każdym jego słowie. Pomóż mi? Nie mam nikogo, komu mogłabym się zwierzyć. Nie mam się kogo poradzić. Czy ja mam pójść do lekarza? [...] Pomóż mi i poradź. Przyjdź i nie zostawiaj mnie z tym wszystkim! [Tu pada najprawdopodobniej epitet] Ty rozpustniku, jak ja cierpię!. Muszę zaciskać zęby i ukrywać wszystkie moje cierpienia. [...] gdy Ty nie nie wiesz o strachu [...] Nie mogę spać w nocy, leżę w łóżku, drżę ze strachu, dzwonię zębami, modłę się i tak do poranka. Ja nie zniosę tej hańby [...] Zostawiłeś mnie zupełnie samą. Wciąż myślę o tym, co mi powiedziałeś, ponieważ Ty wiesz, że ja nie mogę zapomnieć. Została mi tylko miłość do Ciebie [...] Przyjdź jeszcze, doradź mi i pomóż. Dziś będę znowu o 6 godzinie na dworcu i jeśli nie przyjdiesz, co mam sama robić? Ukochany, mogłabym umrzeć i proszę Dorego Boga o to. Nie mogę więcej pisać, ręka mi bardzo drży i prawie nie widzę.

*Twoja nieszczęśliwa Lina, tak bardzo
I zawsze kochająca Cię*

Napisz mi jeszcze przynajmniej o sobie, ukochany Robercie.

„Tu list urwał się” a narrator wyrzucił go w błoto i przykrył ziemią, z refleksją: „może ona nadal, codziennie czeka?”

„Popatrzę jeszcze na świecące wiosenne słońce, młodą zieleń, posłucham śpiewu ptaków, dobiegających odgłosów, rozmów, śmiechów i szeptów” Nagle wszystko stało się „matowe i stonowane”, cała wiosenna przyroda straciła swój urok. I te dwa epitety (matowe, stonowane) przejmują funkcję komentatora. Narrator nie analizuje, nie ocenia - przyjmuje behawiorystyczną postawę. Uważa, że słowa Liny wyjaśniają wszystko.

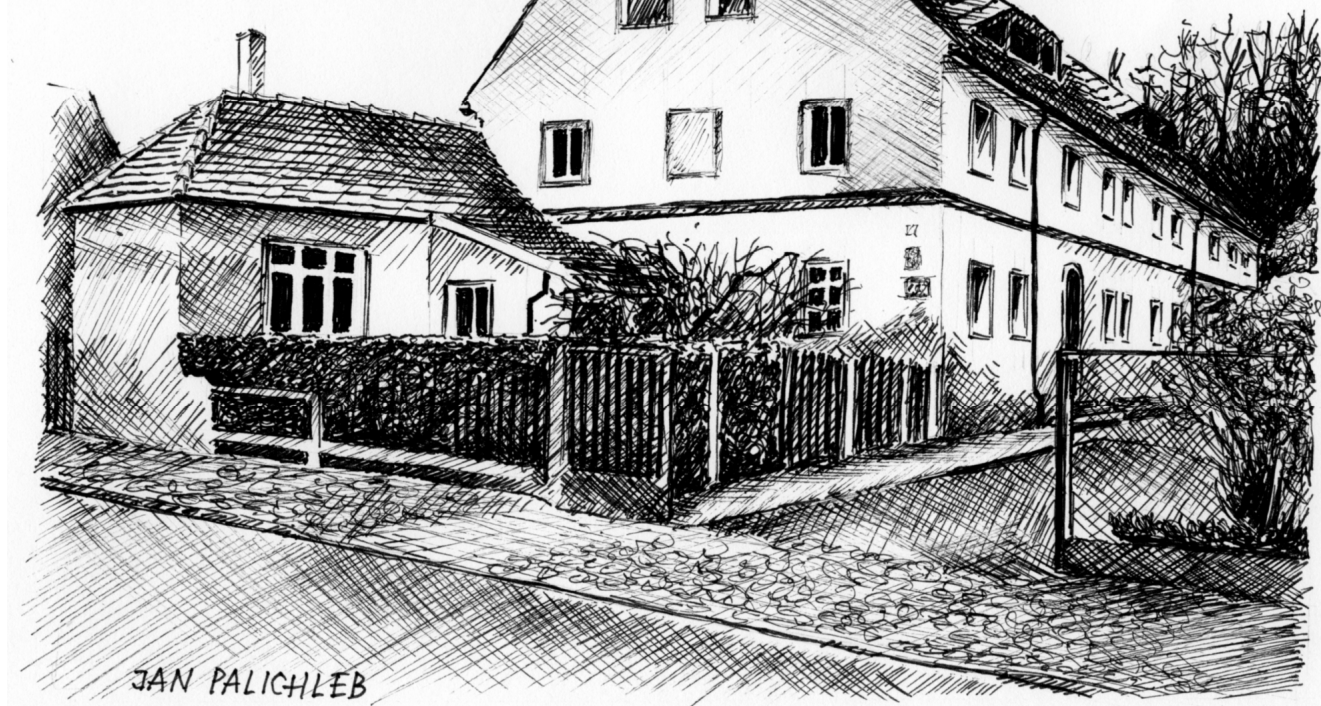
Czytając ten rozpaczliwy list, możemy przez chwilę, poczuć się intruzami. Ale to przecież zastosowany chwyt literacki! Pojawia się w nim motyw wyeksploatowany przez literaturę: uwiedzionej i porzuconej dziewczyny, która przeżywa wielki dramat. Jest osamotniona w swoim nieszczęściu, nie ma do kogo zwrócić się. Prawdopodobnie, surowe zasady wychowania i poglądy rodziców, wykluczały jakikolwiek dialog. Współczujemy jej, oskarżamy wiarołomnego kochanka... Może dzieliły ich różnice klasowe? Dla niego związek z Liną mógłby być megalansem, więc małżeństwo nie wchodziło w rachubę. Autorka tylko raz zdobywa się by nazwać go „rozpustnikiem”. W liście, mimo wszystko dominują deklaracje miłości.

Możemy tylko zastanawiać się, dlaczego znalazł się w takim miejscu? Czy dotarł do adresata? Kto go zgubił lub wyrzucił? Lina czy Robert? Co się z nią stało? Jej egzaltowane wyznania świadczą, że jest skłonna popełnić samobójstwo...

Nie wiemy, i nigdy się nie dowiemy, jakie dramatyczne losy stały się udziałem Liny.

Miasto w grafice Jana Palichleba

Dawny budynek przedszkola i domu starców
przy obecnej ulicy Sikorskiego



Świebodzickie zegary

XIX wieczny, medalowy zegar wahadłowy w stylu rokokowym, na konsoli. Obudowa z orzecha włoskiego, pozłacane mosiężne aplikacje. Szkliona tarcza zegarowa z metalowymi cyframi rzymskimi. Dzieło Fabryki Gustava Beckera, z wychwytem Grahama i półgodzinnym dzwonieniem na tonicznym gongu (sprężynie).

*Zdjęcie i opis
zegara pochodzą
z Internetu*



W numerze marcowym rozpoczęliśmy nowy cykl, poświęcony mieszkańcom naszego miasta, których zdolności, zainteresowania lub osobowość wykraczają poza zwykłe ramy. Jeśli uważacie, że ktoś powinien znaleźć się w „Dziejach Miasta”, prosimy o przesyłanie informacji o takich ludziach.

Nasz Współpracownik, Jan Palichleb, od lat wykonuje elementy dekoracji - „scenografii” na święta wielkanocne do kościołów (ołtarze adoracji, groby pańskie) i wielkie uroczystości o charakterze religijnym (pierwsza komunia św., bierzmowanie).

Niektóre spośród nich to reliefy lub płaskorzeźby. Zdobiły one wnętrza (m.in.) następujących świątyń:

- Bazyliki Mniejszej w Krzeszowie,
- kościoła Józefa Robotnika na Piaskowej Górze,
- kościołów: w Kamiennej Górze, Wojcieszowie, Polkowicach, Legnickim Polu, Wrocławiu (Zgromadzenie Sióstr Elżbietanek).

Bardzo nietypową pracą było wykonanie marmoryzacji tabernakulum do ołtarza w kościele św. Antoniego Padewskiego w Parowej. „Nigdy wcześniej nie robiłem czegoś takiego. Byłem przerażony i przekonany, że to przekracza moje możliwości. Przeanalizowałem wszystkie smugi i linie, imitujące naturalny kamień w kościele św. Mikołaja. Przystudiowałem marmoryzację Provisorego w Sali Maksymiliana. I – z pomocą boską – udało się. Efekt był nawet ciekawy. Przeszedł moje najśmielsze oczekiwania”.

Prace dla kościołów są często wyzwaniem dla wyobraźni i zdolności manualnych, ale końcowy efekt daje wiele satysfakcji.

Styropianowa plastyka



„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.dyndns.org>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Jan Palichleb, dr Daniel Wojtucki, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Tadeusz Rubnikowicz, Waldemar Krynicki, Krzysztof Jędrzejczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.